

WYTRZASY

000
000

Nr 1
4.03.1985r.

REGIONALNY BIULETYN NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" CZĘSTOCHOWA

Biuletyn, który trzynast, adresowany głównie do tych, którzy pozostali wierni Związkowi i idei Solidarności, względy techniczne ograniczają częstotliwość wydawania/raz lub dwa razy w miesiącu/ oraz objętość biuletynu, a to warunkuje formę, treść i sposób reagowania. Przede wszystkim znajdziesz w nim rzetelną informację, o którą teraz tak trudno.

Wysiłek zespołu redakcyjnego zmierzał będzie do:
- przekonania, że los nas wszystkich jest w naszych rękach,
- zwalczanie komunistycznego "zniewolenia umysłów",
- rozbudzenia solidarnego, oddolnego współdziałania.
Liczymy na pomoc, oraz na uwagi krytyczne czytelników. Mamy nadzieję, że po przeczytaniu, przekażesz biuletyn innym, nie zwiędzysz wówczas naszego wysiłku.

* * * + * * * + * * * + * * * + * * *

Redakcja

KOMUNIKAT Nr 1/85

W związku z działalnością w Regionie Częstochowa kilku niezależnych podziemnych ogniw "Solidarności" zaistniała potrzeba zintensyfikowania i koordynacji ich poczynań, obec powyższego w dniu 2 marca 1985 r. odbyło się posiedzenie przedstawicieli NSZZ "Solidarność" z zakładów pracy Regionu.

Zebrań powzięli decyzję o utworzeniu nowej konspiracyjnej struktury regionalnej. Przyjętą nazwą: REGIONALNY KOMITET KOORDYNACYJNY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" CZĘSTOCHOWA / RKK / i ponadto ustalono:

1. Regionalny Komitet Koordynacyjny NSZZ "S" Częstochowa uznaje Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ "S" za swoje zwierzchnie kierownictwo w okresie obecnej walki Związku o prawo do legalnej działalności. Władzą Związku jest nadal Komisja Krajowa z Lechem Jakubą jako przewodniczącym.
2. Zadaniem RKK NSZZ "S" Częstochowa jest kontynuowanie i rozszerzanie współpracy z podziemnymi strukturami "Solidarności" w innych regionach.
3. Pismem podporządkowanym RKK jest biuletyn "WYTRZASY". Komunikaty, oświadczenia, apele i inne teksty sygnowane przez RKK będą zamieszczane również w datychozas ukazujących się w regionie biuletynach.

+ * * * + * * * + * * * + * * * + * * *

W Regionie przed strajkiem.

Apele wzywające do uczestnictwa w 15 minutowym strajku przeciwko podwyżkom cen w dniu 28 lutego wydrukowały regionalne biuletyny CBN i MADZIEJA. Duży zasięg miała akcja ulotkowa. Wydaje się, że w informacji i przygotowaniach zrobiono tyle, ile pozwalał obecny stan podziemnych struktur.

Niespotykaną od dawna aktywnością wykazały się jawne i tajne służby policyjne. Na ulicach wzmocniono patrole. W domach i zakładach rewizje, zatrzymania, przesłuchania, obserwacje. Rewizję przeprowadzono m.in. u członków Zarządu Regionu Jergasa Konstantinidisa/ któremu przy okazji funkcjonariusze SB ukradli zdjęcia z pogrzebu ks. Jerzego Popiełuszki/ i Bogusława Łas podarka, opiekujący się Lutą "Częstochowa" ubole. Ryba i Ulewicz pozostawali w bliskim kontakcie z dyrekcją, komitetem partii i szefami nowo - związkowymi. W pobliskiej Rzasawie batalion ZOMO czekał na okazję pacyfikacji. Wysłannicy SB odwiedzali kierowników zakładów pracy: instruując, ostrzegając, zakazując, strasząc, wypytując itp. Sekundował im aparat partyjny, potępiając strajk i testacyjny i wyrażając bezgraniczne poparcie dla nieudolnej polityki i spódatcejszej.

status więźnia politycznego

Walka o wprowadzenie statusu więźnia politycznego z rozrym nasileniem toczy się od początku istnienia polskiej ludowej. W ostatnich latach podjęli ją ze zmożoną siłą, barwno i wiarygodnie, jak i rozległe grupy społeczne /intelektualiści, robotnicy/, którzy mimo gwałtownej regresji podejmują akcje protestacyjne np. w Nowi. Ludzki zinteres podjęty podjęty i do władz. Występuje również w tej sprawie Komitet Katolicko-Katolicki. Po najczęściej formułowanych postulatów określających status więźnia politycznego należą:

- prawo do nietykalności osobistej i poszanowania godności ludzkiej
- prawo do korzystania z nieograniczonej korespondencji,
- prawo do swobodnych widzeń w tym również z osobami nie będącymi krewnymi
- prawo strzyżeniawania bez ograniczeń paczek żywnościowych, higienicznych i odzieżowych,
- zagwarantowanie możliwości swobodnego uprawiania partii religijnych,
- odseparowanie od więźniów kryminalnych,
- prawo do strzyżeniawania księzek i czasopism,
- zniesienie obowiązku meldowania w czasie apeli i przyjmowania postawy zasadniczej na baczność/wobec kandydatury przysyłać im by więźniawie,
- zapewnienie odpowiedniej opieki lekarskiej,
- niezamykanie cel, aby umożliwić wzajemne odwiedzanie się,
- umożliwienie grupowej działalności kulturalnej i kulturalnej,
- stosowanie kar wobec więźniawie wyłącznie na podstawie decyzji sądu penitencjarnego.

Walka ta nie przyniosła dotychczas żadnych poważniejszych rezultatów. Nic nie wskazuje na to, aby władze zamierzały wprowadzić zmiany regulamin odbywania kary przez więźniawie politycznych.

5 5 * * * * *

Przeglądając niedawno "Życie Cz. Stochowy" wstrząsnęłam na ostatniej stronie na anons o panu przy ulicy Oguskiego. Nie wiem dlaczego odzwierdźdialny na wszystkie co jest napisane w tej gazecie, redaktor naczelny Janusz Kowocki zapomniał podać nazwy tego kłif-u. Brzmi ona "Lech". Czyby wyjątkowo dobrze usiedziący przywac w tej dziedzinie pan Kowocki obawiał się ewentualnych skojarzeń u czytelnika Życia z nazwiskiem najbardziej nieugiętego na świecie przywacdy ruchu związkowego/ Lecha Wałęsy /?. Jeśli tak to powinien poradzić dyrektorowi Wydziału Kultury i Sztuki w Cz. Stochowie Stefanowi Polakowiemu by nie publicznie ani w katowickiej telewizji poniwał jego wasy i fajka są już nie tylko ewentualnym skojarzeniem, lecz nachalnym przypominaniem o istnieniu tego wielkiego człowieka o którym socjalistyczna władza chciałaby jak najszybciej zapomnieć.

Kamran

* * * * *

LECH W SODOMIE

Działacz związkowy, członek Kom. St. opowiada: Odwiedziliśmy z GMA w Gdańsku. Gdy wsiedliśmy do samochodu, ruszył za nami samochody esbeków. W chwili dogonili nas i dawali namki abyśmy stanęli. Wtedy Lech zaczął im śmiały gest zakiewicza. Wrotec jednak zabiezwolił nam dżogę i musieliśmy się zatrzymać. Czy wy jesteście to bandycie skrzydło, czy praworządca? zapytał Lech. Jakis esbek zaczął nas pouczać, że trzeba się zatrzymać, dy każdy spieprzaj, bo cię podwiesz. -- rzekł na to Wałęsa i ruszyliśmy dalej. Czyby Lech zrozumiwał o idei porozumienia?

(PK-2)

Był Teatr

Widziałem go kilka miesięcy temu. Spoglądał na mnie przez szybę wagonu kolejowego. Usmiechał się. Pociąg ruszył, a on podrzucił wysoko głowę i ręką pokazał mi zajaczkę. Ojjechał z rodzinnego miasta na zawsze, a może sprawiał tylko takie wrażenie. Przed jego wyjazdem siedzieliśmy kilka godzin w knajpie, jak niewiele, wymawiał się czekającą go podróżą. Chciałem go zmusić do opowieści o jego półtorarocznej pracy na stanowisku kierownika artystycznego Teatru w Częstochowie. Zasmiał się i powiedział - spotkałem tam kilku wspaniałych ludzi i jeszcze większych skurwysynów, przeobrażem z tymi drugimi, przesztę, nikt uczciwy z nimi nie wygra. Typik wólkę i cicho poprosił - mów o sobie, o mnie pogadamy za rok.

Siedzę dzisiaj nad wycinkami z prasy, dokumentami, notatkami i próbuję ustalić kim był i o co mu chodziło, czy takich ludzi jak on jest miejsce w tym systemie. Wiem że teatr był sensem jego życia, bez niego jakos szarzał i łacaniał. Nie pracuje już dwanaście miesięcy. Tam w knajpie powiedział mi na odchodnym - żeby żyć trzeba coś mieć co jeszcze nie jest skurwione i sprzedane, a ja mam w sobie mój teatr, on nigdy mnie nie zdradzi, pamiętaj o tym. A potem krzyknął i nie dam się tym ludzkiem wszom, chciałyby mnie rozgnieść a zrobiły ze mnie twarziela. Agitałem go wtedy czy chce być odprowadzić, o na dworzec. Podniosł głowę, popatrzył na pustą ulicę i mocno ścisnął mnie za ramię i poszedłem za nim w milczeniu.

Ludzie z którymi rozmawiałem mówili o nim bardzo plugawe rzeczy, przypuszczam, że ci wogóle go nie rozumieli ale kilku z nich bardzo go chwaliło, nie rozumiem tylko - tak krótko z nimi był a jednak nauczył ich jak znaleźć poczucie własnej wartości, ale oni wszyscy zostali zwolnieni z pracy, lub zwalniali się sami. Myślę, że właśnie takimi gestami chcieli mu powiedzieć, że nie jest sam, że przyszli do Częstochowy dla niego, by robić teatr razem z nim. Odeszła ponad połowa zespołu artystycznego. Wspólnie zrobili jedenaście premier o teatrze zaczynało się mówić. I naraz bez uprzedzenia skazył warunkową rezygnację, która zignorowano i wyrzucono go w pokój szary z pracy, przekreślając dorobek tych kilku zapaleńców pracujących całymi dniami i nocami za dziesięć tysięcy miesięcznie.

Teraz wszyscy już wiedzą, że postanowiono go zaszlachtować po premierze "Hioba" K. Wojtyły w jego reżyserii. On podobno wtedy miał najszczęśliwszy dzień w życiu, mówił do swoich przyjaciół - pamiętajcie dla takich chwil warto pracować w teatrze bez względu na cenę jaką przyjdzie zapłacić. Ten spektakl widownia długo oklaskiwała na stojąco. Każde miasto tam stały i klaskały, a potem wydały szaraz reklamowania tego przedstawienia. Napisał w Częstochowie, jego sztuka w teatrze, a na widowni czterdzieści osób. Wami tam to przedstawienie, nie było w nim najmniejszej aluzji do naszego systemu, to tylko Polak opowiadał Polakom co dla nas jest ważne, jaka siła jest w stanie zjednoczyć naród i pomóc mu przetrwać z poniesioną głową następane lata komunistycznego raju. Któryś z jego wrogów chwalił się po pijanemu, że to on poszedł do Komitetu partii i wytłumaczył władzom o czym jest ten spektakl. Tedy dopiero zaregowali, ciekawe czy on o tym nie wiedział wyrzucono go z pracy na wniosek egzekutywy PCK nie szklakował repertuarem świadomości socjalistycznej s. Kłeczeństwa Częstochowy. Czekał niecierpliwie aż minie rok i on opowie o sobie i dokładnie o wszystkim. Może wtedy być bliższy prawdy o nim.

Przyjaciel
od redakcji: bohaterem tekstu jest Wojciech Kopsiński, młody reżyser teatralny,
a częstochowianin z pochodzenia.

.....
Wszystkim którzy pomogli w uruchomieniu naszego pisma: a Matnikowi
za matrycę, Robiccie za papier, Maxowi za farbę i Robotnikom za pomoc
techniczną serdecznie dziękujemy.